

O namiocie, pieniędzy i regresie w państwowej hodowli

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 11.08.2020, 22:05:19

Podsumowanie 42. Narodowego Pokazu Koni Arabskich w Janowie Podlaskim zaczynam od spraw organizacyjnych. Na początek – namiot.

Byłem zdziwiony, kiedy przed pokazem i aukcją... dowiedziałem się, że obie te imprezy odbędą się w namiocie usytuowanym na placu, na którym w poprzednich latach odbywały się czempionaty. Znajdę prognozę pogody, wyobrażam sobie, że pod namiotem będzie olbrzymi zaduch. A jeszcze ktoś powiedział, że na środku stoją 4 sady, które mogą stworzyć zagrożenie dla wbiegających koni. Byłem więc pełen obaw. Na szczęście, pozytywnie się rozczarowałem. Okazało się, że olbrzymi namiot, otwarty po bokach, a więc z możliwością przewiewu, stworzyło świetne warunki dla ludzi, bo temperatura była w nim o kilka stopni niższa niż na zewnątrz (a tam prążyło, słońce). Z wyjątkiem publiczności (do niej niebawem wrócę), pozostałe kategorie uczestników, a więc sędziowie, zaproszeni goście, w tym kupcy aukcyjni, mogli cieszyć się tym, że nie muszą doznawać upału, a prezenterzy tym, że nie muszą biegać w prąży. Sądząc, a sady nikomu krzywdy nie robią. Podobnie było podczas obu aukcji. Pozostaje jednak pytanie, dlaczego została zmieniona tradycja, że pokaz odbywa się na otwartym placu, a aukcja w hali? Z dwóch powodów. Jeden to COVID. Otóż obostrzenia pandemiczne są o wiele ostrzejsze w przypadku całkowicie zamkniętego obiektu (jakim jest hala), a nieco łagodniejsze w przypadku takiej konstrukcji – zadana powierzchnia ze swobodnym ruchem powietrza. A drugi powód to koszty. Rozegranie obu imprez pod jednym dachem znacznie obniża koszty związane z przygotowaniem infrastruktury całej imprezy. W tym roku organizator mógł wpłacić tylko do 150 widzów. Do tego wystarczyła mała trybuna rozmieszczona wzdłuż jednego z dłuższych boków namiotu. Jednak tegoroczne rozwiązania, wymuszone pandemią, nie będą do zastosowania, kiedy zaraza już minie – jak sądzę. Bo jednak trybuna dla widzów musi być większa. Co prawda nie widziałem w Janowie Podlaskim (ale bywało nieregularnie), zwłaszcza w ostatnich latach wielkich tłumów na trybunie, ale jednak musi być ona obliczona na 1000 (?) czy może nawet więcej widzów. A wówczas pewnie trzeba będzie infrastrukturę do aukcji przygotować w hali. No ale to zmartwienie organizatora na przyszłość. Aby jeszcze pozostać przy sprawach organizacyjnych, powtórzę to, co napisałem o relacji internetowej robionej przez specjalizowaną w tym (i obsługi pokazów konia arabskich w ogóle) włoskiej firmy Arabian Essence podczas aukcji. Była robiona profesjonalnie. Także liczenie wyników. O pracy spikerów nie będę się wypowiadał, bo byłem jednym z dwóch polskich. Tym drugim był **Mariusz Rytel**, pracownik KOWR, a po angielsku mówił Holender **Eric Blaak**. Z obu panami dobrze mi się współpracowało. Przy okazji przepraszam za błędy, jakie mi się zdarzały, a zwłaszcza państwa **Poszepszyńskich** za uporczywe przekraczanie nazwy Chrcynno-Pałac, a także **Artura Ajojowskiego** za to, że początkowo przekraczał jego nazwisko. Dziękuję tym, którzy mi zwracali uwagę na błędy, a przede wszystkim dziękuję **Alinie Sobieszak**, z której doświadczenia wielokrotnie korzystałem w trybie „telefon do przyjaciela”. Ogólnie organizację zarówno narodowego pokazu, jak i aukcji trzeba ocenić

pozytywnie. A jeżeli tak, to trzeba wyrazić uznanie głównemu organizatorowi, którym był, **Tomasz Chalimoniuk**, prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, a także doradca ministra rolnictwa ds. koni. W gronie współpracowników (pracownicy PKWK, a także mój, ale zgrany zespół, od **Dominika Nowackiego** ze Sulewskiego Toru, a wcześniej z Cavaliady) była, a teraz córka Tomasza Chalimoniuka, jak również córka innej funkcyjnej osoby. Ale obie te młode panie pracowały jako wolontariuszki, zresztą... nie pierwszy raz. To tak gwoździł ze FB, krytykując to, że pan Chalimoniuk zatrudnia rodzinę. Oczywiście istotną rolę w organizowaniu – przynajmniej w przeszłości – odgrywali kiedyś dyrektorzy, a potem prezesi wszystkich stadnin, ale zawsze najwięcej obowiązków miał gospodarz. I tym razem zapewne duży obowiązek organizacyjnych miał, na głowie pełniący obowiązki prezesa w janowskiej stadninie **Marek Gawlik**. Nie jestem w stanie ocenić jego wkładu pracy, ale to co mogę obserwować, potwierdza opinię o nim – jest człowiekiem otwartym i widającym menedżerskie doświadczenie. *Star Farid* – wraca; na należne mu miejsce Czas przejdzie do wyników narodowego pokazu. Wyłanianie zwycięzców najpierw poszczególnych klas, a potem czempionatów, odbywa się w ten sam sposób, z jakim mamy do czynienia w wielu dyscyplinach sportu, np. gimnastyce, w wiązaniu figurowym czy bliższym koniarzom ujeżdżeniu. Polega to na subiektywnej ocenie sędziów. Oczywiście rozbieżności między sędziami się zdarzają..., ale w tym roku w Janowie Podlaskim były one minimalne. A nawet w klasach mieliśmy co najmniej dwa takie przypadki, kiedy sędziowie wszystkie oceny czystkowe, czyli 15 (3 x 5 za poszczególne elementy) wystawili takie same! Jedynym zaskoczeniem dla mnie było to, że w swojej klasie młodzieżowy czempion z Białki, *Star Farid Wojciecha Parczewskiego*, zajął..., dopiero 3. miejsce. Przegrał, na punkty minimalnie, ale przegrał, z białeckim *Belmarim* i michałowskim *Pionterem*. Na szczęcie dla *Star Farida* z jego klasy do czempionatu wchodziło trzech najlepszych, a sam czempionat odbywał się w tzw. formule otwartej. A więc wszystkie konie, które zakwalifikowały się do czempionatu, nawet z trzeciego miejsca, mają... czyste konto i podlegają... ocenie na nowo. Ostatecznie w czempionacie Polski ogierów młodszych to najurodziwszy z nich *Star Farid* zdobył, złoto, *Belmar* – srebro, a *Pionter* – brąz. Nie zamierzam analizować innych wyników, między innymi dlatego, że na urodzie i poprawności budowy arabskich (a kryteria są... tu nieco inne niż u ras koni półkrwi, a zwłaszcza ras koni sportowych) się nie znam. Polecam portale wyspecjalizowane w pisaniu o koniach arabskich. Pozwól sobie zwrócić uwagę na kilka innych spraw. Po pierwsze obsada liczbowa tegorocznego pokazu była rekordowa. To wynikało m.in. z puli nagród w wysokości około miliona złotych, które wyasygnował minister rolnictwa **Jan Krzysztof Ardanowski**. Wcześniej, poza skromnymi nagrodami ECAHO (wprowadzającymi także w tym roku) dodatkowych nagród finansowych w złotych nie było. Zaskakujący podział, tortu Kiedy jakiś czas temu dowiedzieliśmy się, że minister funduje w tym roku tak wysokie nagrody, pomyślałem (i napisałem), że będzie to forma dotowania państwowej hodowli. Sędziem, że gros (licząc, jakie 75%) tej puli trafi do państwowych stadnin. A tu niespodzianka! Zrobiłem wyliczenia, których wyniki zaraz przedstawię, ale jedno istotne wyjaśnienie. Nagrody finansowe trafiają... do właścicieli koni, więc nawet jak ktoś, został, wyhodowany w państwowej stadninie, ale teraz jest własnością... osoby prywatnej, to nagroda finansowa trafia tylko do właściciela. Zaczniemy od wyników klas, a właściwie od liczby podklas. Było ich 16, w każdej za miejsce w czołowej piątce ministerstwo rolnictwa fundowało 5000 zł. Do rozdania było więc w sumie 400 tys. zł. Z tej puli stadniny zgarnęły 195 tys. zł, a właściciele prywatni 205 tys. zł. Ten wynik jest dla mnie dużym zaskoczeniem. W czempionatach było, o ile inaczej. Tu nagrody były, o ile większe. Zrównoważone zarówno pod względem miejsc, jak i rangi danego czempionatu. Dla przykładu – właściciel czempionki Polski klaczy starszych dostawał 45 tys. zł, wicczempionki – 25 tys., a klaczy, która zajęła 3. miejsce – 15 tys. zł. Tymczasem właściciel czempionki klaczy młodszych

dostawa, 40 tys. zł, wicieczampionki w tej kategorii – 20 tys., a za 3. miejsce było 10 tys. zł. Ale konie zajmują...ce miejsca 4. w każdej kategorii dostawa, tyle samo, czyli 7000, a zamykają...ce Top Five – 6000 zł. Trzeba podkreślić bardzo wysoką... nagrodę™ dla właściciela najlepszego konia pokazu – około 70 tys. zł. Licząc tylko czempionaty podział, nagród wygląda...da następująco: państwowa hodowla - 337 tys. zł, a prywatni właściciele – 248 tys. zł. Jeśli jednak odjąć... bardzo wysoką... nagrodę™ za best in show, to wynik jest bliski remisu, mówi...c językiem sportowym: stadniny - 267 tys., a prywatni - 248 tys. zł. Gdy dodamy pieniądze z klas i z czempionatów wynik są... takie: państwowe stadniny - 532 tys., właściciele prywatni - 453 tys. zł. I na koniec tej części, jak wygląda...da, podział, nagród wśród samych stadnin państwowych. Zdecydowanie wygrywa SK Michałów - 316 tys. zł. Drugie miejsce, ale w odstępie SK Janów Podlaski – 176 tys. zł, a SK Białołęka zaledwie 40 tys. zł. Postęp czy regres? Co wynika z przedstawionych wcześniej liczb? Oczywiście to, że dominacja hodowli państwowej, tak widoczna przez lata, a nawet jeszcze 2-3 lata temu, teraz już nie jest tak duża. Czy jest to wynikiem tak dużego postępu hodowli prywatnej? Śmiem twierdzić, że nie. Oczywiście ten postęp jest widoczny i jest stały, ale nie tak szybki, jakby można było oczekiwać z wyników tegorocznego narodowego pokazu. Zaskakująco dobre wyniki hodowli prywatnej są... trochę – i to niestety trzeba powiedzieć wprost – efektem regresu w hodowli państwowej. Jeszcze nie jest to duży regres, ale tendencja spadkowa jest widoczna. I to jest groźne. Ten regres to nie tylko czysta hodowla, czyli dobór ogierów, plan stajni, żywienie i w ogóle wychów koni i opieka nad nimi ze struganiem kopyt i dbaniem o pastwiska właścicieli, ale także trening koni pokazowych. O treningu za chwilę. Fakt, że należało...cy do stadniny Falborek Empower został, czempionem Polski ogierów jest wart podkreślenia, bo to pierwszy w historii przypadek, że ogier prywatnej hodowli zostaje czempionem wśród starszych ogierów. Ale nie było to duże zaskoczenie. Wszystkie najlepsze państwowej hodowli ogiery już tytuły czempiona Polski zdobyły (Pomian, Morion, Pogrom, Equator czy El Omari), więc nie mogły startować, a Barok, Złoty Medal czy Edmund to ogiery z drugiego szeregu. Wiąkszym zaskoczeniem było to, że tytuł, czempionki Polski zdobyła klacz prywatnej własności. Co prawda wyhodowana w Janowie Podlaskim, ale teraz własność Czeszki **Niny Szuszkiewiczowej**. Pilarosa to bardzo dobra klacz, ale w państwowych stadninach nadal są... klacze jeszcze lepsze, które mogłyby ją... spokojnie pokonać. Ktoś tak... klacz musi jednak najpierw wytypować do pokazów, a potem ją... do nich wytrenować. A stadniny państwowe, w których rotacja na stanowiskach prezesów, hodowców jest po roku 2016 jak na karuzeli, cierpi... na brak takich fachowców. Takich, jakimi byli **Jerzy Białołęka** i **Marek Trella**, którzy skutecznie...czyli efektywne prowadzenie przedsiębiorstwa rolniczego z osobistym kierowaniem hodowlą... i nadzorowanie treningu koni. Mijmy nadzieję, że obecni prezesi spółek w Michałowie i Janowie Podlaskim okażą... się lepszymi menedżerami niż ich poprzednicy (co w przypadku Janowa nie będzie zadaniem zbyt trudnym), ale trzeba wprost powiedzieć, że jeśli chodzi o hodowlę koni, to musi jeszcze wiele wody w Wiśle upłynąć... zanim zarówno oni, jak i młode zootechniczki z obu stadnin zdobędą... potrzebną... wiedzę i doświadczeniem, aby choć w części dorównać obu przywołanym wcześniej panom.

Pod tym względem „dobra zmiana” z 2016 roku spowodowała duże turbulencje w państwowej hodowli koni, na czym obecnie korzysta prywatna. Te turbulencje dotyczą... trochę treningu koni. Dla porządku podajmy, że najlepszym zarówno trenerem, jak i prezydentem tegorocznego pokazu został, **Gerald Kurtz**. Austriak prowadzący ośrodek treningowy koni arabskich w Polsce. Te tytuły przyznaje się, podliczając wg określonego schematu wyniki zarówno z klas, jak i czempionatów. A Gerald Kurtz był, najbardziej zapracowanym prezydentem (i trenerem) na tym pokazie. Prezentował, najwięcej koni, ale trochę odnotował, dwa duże sukcesy, bo pokazywany przez niego Empower został, czempionem Polski ogierów

starszych, a *Kapitano AF* wiceczempionem ogierków rocznych. Jednak największą... skutecznością... może się pochwalić duet trenerski **Paweł, Kozikowski** – **Joanna Wojtecka**. Prezentowali dwie klacze. Wyhodowana przez **Tomasza Tarczyńskiego** *Mamma Mia* została czempionką... Polski rocznych klaczek, a wyhodowana w Janowie Podlaskim *Pilarosa Niny Szuszkiewiczowej* – czempionką... Polski klaczy starszych. A więc 100-procentowa skuteczność. A przecież kiedy pracowali skutecznie dla janowskiej stadniny. „Dobra zmiana” sprawiła, a jednak, się z Janowem Podlaskim połączyli i teraz pracują... na swój rachunek. I ta sytuacja to kolejny przykład, jak na „dobrej zmianie” straciła hodowla państwowa, a zyskali prywatni właściciele i hodowcy. Te wnioski dedukują ministrowi Ardanowskiemu, który udaje, że nie widzi żadnych złych rzeczy, jakie się wydarzyły w państwowej hodowli konia zarówno za rządów jego poprzednika, jak za jego rządów. A tak jest wszystkim piewcom „dobrej zmiany” w hodowli, a tych nie brakuje. **Marek Szewczyk**